Przegląd Kościelny

Nr. 12. Poznań, 16 Września 1886. Rok VIII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

W kwestyi sakramentalnego rozgrzeszenia.

Przed siedmiu laty wydał O. Ballerini, Jezuita, książeczkę napisaną przez O. Salvatorego, także Jezuitę, a wydrukowaną po raz pierwszy w r. 1798 pod tyt.: *Praktyczna nauka dla początkujących spowiedników* (Instruzione pratica dei confessari novelli. — Roma) i zaopatrzył ją w uwagi w tym przedmiocie wyjęte z dzieł św. Alfonsa. Dziełko to miało na oku Jansenistów, a było głównie zwrócone przeciw tym spowiednikom, którzy przedewszystkiem recydywistów, zdradzających nieraz powierzchownie brak należytego usposobienia, oddalają bez wszystkiego od konfesyonału i odkładają rozgrzeszenie na czas późniejszy. Salvatori gani ten sposób postępowania i wykazuje w sposób przekonywający, że spowiednik ma sumienny obowiązek usposobić w konfesyonale penitenta, aby godnie przyjął Sakramenta, i powinien starać się o to, aby z reguły mógł dać natychmiast rozgrzeszenie. Możliwe oczywiście są tu także wyjątki. Kwestya, którą tak jasno rozwiązał Salvatori, jest tak ważna i tylu dusz zbawienie zależy od niéj, że mniemamy wielki przez nią obudzić interes dla sprawy tak świętéj w Czytelnikach naszych, i dla tego poświęcamy jéj kilka uwag, uzupełniając niejako przez to wskazówki nasze w ostatnich numerach pisma naszego w tejże materyi podane.

1. W pierwszéj, obszerniejszéj części uczy Salvatori, jak grzeszników najrozliczniejszych rodzai pobudzić do żalu i zniewolić do wzbudzenia postanowienia poprawy. I tak przedstawia kolejno grzeszników, co mało znają z prawd wiary, spowiedź za wielki ciężar uważają, spowiadają się raz lub dwa razy w roku, oszukują spowiednika i chlubią się z tego, przyjmują świętokradzko Komunią św., zaniedbują Mszą św. w niedziele i święta, łamią posty, złodziejów, nieczystych, mściwych, pijaków, zazdrosnych, bluźnierców itd. Każdemu z tych grzeszników poddaje osobne pobudki do żalu, jak je sam podawał w konfesyonale w czasie bardzo długiéj swéj praktyki. „Zastósowane są one, mówi Noldin o nich, do ludzi bez wykształcenia, z niższych warstw ludowych i dla tego i porównania i wyrażenia są miejscami trywialne; ale mistrza w prowadzeniu grzeszników niepoprawnych widać tu na każdéj stronie. Jest tu serce kapłańskie przetrawione żarem gorliwości o dusz zbawienie i miłości Boga, które mówi z téj książki.“

W drugiéj części wskazuje autor spowiednikowi, co powinien uczynić, kiedy pouczył już i upomniał penitenta, aby Sakrament Pokuty podniósł go i ułatwił mu zbawienie.

I otóż zasady Salvatorego:

1. Jezus Chrystus postanowił Sakrament Pokuty jako trybunał, sąd.

2. W tym sądzie są interesowane tylko dwie osoby: spowiednik jako sędzia i spowiadający się jako winny.

3. Z woli Jezusa w tym sądzie postępowanie w imię sprawiedliwości nie jest przymusowe, lecz dowolne, w którem sprawiedliwość z miłosierdziem w parze chodzi, dla tego osoby tu interesowane sprawują kilka urzędów równocześnie. Spowiednik nie jest tu tylko sędzią, lecz i lekarzem i nauczycielem; penitent nie jest tylko winowajcą, lecz i jedynym oskarżycielem i świadkiem za i przeciw sobie.

4. Sędzia nie jest tu w tym sądzie nieograniczony, lecz tylko delegowany i dla tego nie może tu się oświadczać za albo przeciw winnemu wedle własnego zdania, ale musi zastósować wyrok do praw postawionych przez najwyższego sędziego, Jezusa Chrystusa.

5. Wedle postanowienia i praw Chrystusa nie ma ten sąd uwalniać niewinnych, a sądzić winnych, lecz rozgrzeszać winnych żalem przejętych, a nieżałujących pozostawiać w więzach grzechowych. Penitent żalem przejęty otrzymuje nadto prócz rozgrzeszenia łaskę szczególną, która go może uchronić przed ponowieniem upadku.

6. Nauka Chrystusa nie czyni różnicy pod względem właściwości i liczby grzechów. Chociażby ktoś czuł się winnym i największych i najliczniejszych zbrodni, musi otrzymać rozgrzeszenie, jeżeli okazuje żal wystarczający, obrzydzenie grzechów i postanowienie, i jeżeli spowiednik zaopatrzony jest w potrzebne do tego pełnomocnictwo. Kto zaś nie ma żalu prawdziwego, ten nie może otrzymać rozgrzeszenia, chociażby miał sumienie obciążone tylko jednym jedynym grzechem śmiertelnym i to nie zbyt ciężkim w swoim rodzaju. Ciężki grzech tedy popełniłby spowiednik, gdyby drugiemu udzielił rozgrzeszenie, a pierwszemu go odmówił.

7. Pokuta, któréj żąda sędzia najwyższy w celu udzielenia rozgrzeszenia, jest obrzydzeniem największem popełnionéj nieprawości, w któréj własna wola ponad wolą Stwórcy przeniesiona została. Jest ona mocnem postanowieniem nie powtórzenia tego za żadną cenę.

8. Najgłębsze to oburzenie, połączone z mocnem postanowieniem poprawy, ma siedlisko swoje nie tyle w zmysłowéj, ile w rozumnéj części człowieka, dla tego może być i dzieje się to rzeczywiście nie rzadko, że ktoś wylewa łzy obfite, wzdycha i jęczy na wspomnienie grzechów swoich, a żal jego jednak i postanowienie nie ma przymiotów potrzebnych; podczas gdy inni bez łez i westchnień mają żal prawdziwy.

9. Ponieważ P. Jezus powierzył sprawowanie tego Sakramentu nie Aniołom lecz ludziom, dla tego nie żąda oczywiście niczego więcéj, jak tylko, aby spowiednik w osądzeniu penitenta zastósował się do zasad zdrowego ludzkiego rozumu, kierowanego nauką ewangelii i Kościoła. Jeżeli spowiednik to uczyni, może być spokojny w sumieniu i nie zbłądzi dobrowolnie.

Na podstawie tych zasad, które w gruncie rzeczy są tylko konsekwencyą nauki Kościoła o Sakramencie Pokuty, każdy spowiednik usunie z łatwością wszelkie wątpliwości,

jakie mogłyby mu się nasunąć przy udzieleniu, odmówieniu lub zwleczeniu rozgrzeszenia.

Kiedy spowiednik, wysłuchawszy spowiedzi, ma wydać wyrok: czy dać rozgrzeszenie, czy je też zatrzymać, niech nie zwraca uwagi ani na ciężkość ani na liczbę grzechów (6 zasada), lecz niech rozważy raczéj, czy penitent ma żal prawdziwy i mocne postanowienie poprawy życia, idąc za 9 zasadą. Są bowiem znaki, które tak pewno przemawiają za żalem prawdziwym, że przy zdrowym rozsądku nikt i powątpiewać o tem nie może. I tak: jeżeli penitent przyszedł do konfesyonału z własnego popędu, jeżeli do spowiedzi nic go nie skłoniło, jak własna tylko wola i mocne postanowienie poprawy życia, to to już samo przemawia za tem, że ma żal (św. Alf. 6, 460). A jeszcze więcéj świadczy to o rzewnem jego usposobieniu, jeżeli, jak się to nieraz dzieje, znękany zaraz z początku odezwie się do spowiednika: „dopomóż mi, ojcze, bom wielki grzesznik a chciałbym dobrą odprawić spowiedź.“ I przy spowiedzi wielkanocnéj i na łożu śmiertelnem może się spowiednik przekonać o dobréj dyspozycyi, jeżeli widzi łzy w oku penitenta, słyszy westchnienia i jęki (św. Alf. 6, 460 I). A chociażby i tego wszystkiego nie było, jeszcze i wtenczas nie braknie spowiednikowi znaków, po których dyspozycyą penitenta z pewnością poznać może. Z mozołem to wprawdzie jest połączone, ale do podjęcia tego trudu jest spowiednik pod ciężkim grzechem zobowiązany. Wedle zasady 3 jest spowiednik nietylko sędzią, lecz i nauczycielem i lekarzem. P. Jezus nie postanowił spowiedników na to tylko, aby słuchali grzeszników, a potem ich odpychali, kiedy im przykro i trudno z nimi: spowiednik przeciwnie jest zobowiązany pod ciężkim grzechem, kiedy tylko może, ukończyć spowiedź raz rozpoczętą i to z pomocą wszystkich środków, jakie P. Jezus dał mu w rękę. Winien dla tego jako nauczyciel pouczyć penitenta, przedstawić mu przed oczy ciężkość jego grzechów, sprosność występków, upadek w nich jego niżéj zwierzęcia, i to nie w surowym tonie, lecz z całą miłością i pobłażliwością. Jako dobry lekarz winien mu zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wiecznego potępienia, na ono zaślepienie, że w miejsce wiecznego szczęścia wybiera wieczne potępienie; z całą powagą winien rozebrać mu znaczenie onego słowa Ewangelii: „cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swéj szkodę podjął?“ (Mat. 16). Niech mu odejmie płonną nadzieję, że w godzinie śmierci można jeszcze usunąć niebezpieczeństwo, a niech poda środki łatwe i skuteczne, jak duszę uspokoić. Penitent winien sobie uprzytomnić, że rozgrzeszenie sakramentalne w skutkach swoich jest zależne od wewnętrznego jego usposobienia; że żalem przejętego rozkuwa z pętów grzechu, ale nieusposobionego większemi jeszcze krępuje więzami, cięższym kamieniem przygniata mu sumienie, przekleństwo sprowadza na głowę i świętokradztwa znamieniem piętnuje mu czoło.

Wśród takiego zajęcia się penitentem niepodobna, aby spowiednik nie dojrzał w nim znaków żalu. Jeżeli mimo to penitent zdaje się być nieporuszony, bo są usposobienia, które nie tak łatwo się zdradzają, natenczas może spowiednik odezwać się do niego: „a ty cóż na to? Czy chcesz ściągnąć na siebie to przekleństwo? A ściągniesz je na się, jeżeli mi prawdy nie powiesz. Jeżeli tedy uważasz, że nie masz na teraz tego usposobienia, jakie potrzebnem jest w konfesyonale, to wyznaj mi otwarcie, a ja ci kiedyindziéj dam rozgrzeszenie, kiedy mi otworzysz z całą serdecznością i otwartością serce twoje.“ Jeżeli na to powie penitent stanowczo: „ojcze, daj mi rozgrzeszenie, ja ci prawdę mówię i przyobiecuję wszystko uczynić, coś mi powiedział“, może go spowiednik spokojnie rozgrzeszyć, chociażby i nie zdradzał zewnętrznie nawrócenia swojego. Może być pewny, że postąpił sobie wtedy rozsądnie i uczynił zadość przepisom Chrystusa (zasada 9). Gdyby zaś miał spowiednik w tym przypadku zatrzymać rozgrzeszenie, postąpiłby sobie niesłusznie, gdyż naruszyłby prawa penitenta, który tu jedynym prawnym jest świadkiem za sobą samym (zasada 3), a którego świadectwa bez pogwałcenia wszelkiéj sprawiedliwości nie godzi się w wątpliwość podawać. Z drugiéj znów strony jest też zabezpieczone sumienie penitenta: bo jakże przypuścić, aby ktoś widocznie i z zimną krwią rzucał się w przepaść potępienia w chwili, w któréj chce pracować na zbawienie duszy? Nieraz dla tego zdarzało się i to, że penitent odzywał się po takiem zagadnieniu do spowiednika: „zaczekajmy do jutra.“

Nasuwają nam się tu na myśl piękne uwagi jednego z nowszych spowiedników. „Największa część licznych penitentów, opowiada on, jakich spotykałem w śpitalach, a którzy trzymali się zdala od konfesyonałów, albo tylko świętokradzkie lub połowiczne odprawiali spowiedzi, podawali jako przyczynę tego, że spowiednicy nie dobrze się z nimi obchodzili w konfesyonale. Taki spowiednik usłyszawszy, że penitent nie był na Wielkanoc u spowiedzi, że jest grzesznikiem nałogowym albo w grzech jaki znów popadł, powiedział bez ogródki: „idź sobie, ja ciebie słuchać nie będę.“ Jak to, mówi nasz spowiednik, czy ukrócił Pan ręki dla tego biedaka? Czy wyczerpnięty dla niego skarb miłosierdzia Boskiego? Jakie tedy mają znaczenie przypowieści o synu marnotrawnym, o owcy zgubionéj, o drachmie straconéj? Na cóż przykład Samarytanki, cudzołożnicy, Magdaleny? Na cóż powiedział Jezus do Piotra: nie siedmkroć ale siedemdziesiątsiedem kroć? Czyby nie trzeba takich spowiedników zamiast lekarzami nazwać mordercami dusz? Czyż występują oni jako słudzy i współpracownicy Boga, czyli też raczéj jako słudzy i współpracownicy szatana, aby utwierdzać grzeszników na bezdrożach, dusze wtrącać w przepaść rozpaczy i zazdrościć w niebie Aniołom szczęścia nad nawróconymi? Nie zamieniająż oni lekarstwa w truciznę, nie sprowadzająż tortur do konfesyonału, jak to twierdzą heretycy, odstraszający od spowiedzi? Ja z méj strony, mówi on, wyznaję to otwarcie, że, ilekroć tacy grzesznicy do mnie przychodzą, cieszę się niewymownie, i wiem z doświadczenia, że rozgrzeszenie im udzielone mniéj mi sprawia skrupułów, aniżeli rozgrzeszenie udzielone takim, których sumienie mniejszemi grzechami było obciążone. Przyczyna tego w tem spoczywa, że nawrócenie pierwszych jest widoczniejsze. Praca, którą z nimi trzeba podjąć, nie odstrasza, bo, czy ona przyniesie owoc czy nie, Bóg zapłaci za nią, który za pracę nie za owoc płaci. Jeżeli zaś pracę z radością podejmujemy, doczekamy się owocu z łaską Bożą, bo ten rzadko tylko zawodzi.

„Może na to kto powie: że ułatwienie takie rozgrzeszenia ułatwia powrót do grzechów? Odpowiadam na to, że i ja słyszałem tak mówiących i że spekulatywnie zdało mi się to być słusznem: ale doświadczenie inaczéj i lepiéj mię pouczyło. Nie widziałem zepsutego moralnie człowieka, któryby dla tego, że w konfesyonale spowiednik łagodnie się z nim obszedł, był się wylał na występki; a znalazłem wielu, którzy stoczyli się w przepaść dla tego, że spowiednik surowo z nimi się obszedł i że nieuzasadnione spotkali trudności w otrzymaniu rozgrzeszenia“ (św. Alf. 6, 464).

Zwolennicy rygoryzmu powołują się na Bellarmina, który powiedział: „Non esset tanta facilitas peccandi, si non esset tanta facilitas absolvendi.“ „Cenię najwyżéj, odpowiada im Salvatori, powagę męża tak uczonego i świętego i podpisuję chętnie, co on napisał. Ale wyrażenia wielkich mężów trzeba objaśniać w prawdziwéj ich myśli a nie w sensie gramatykalnym. Łatwością w rozgrzeszaniu odznaczają się nasamprzód ci, którzy, ledwie posłyszawszy wyznanie grzechów, zaraz, nie pytając się o ich rodzaj, co najwięcéj przemawiają: nie grzesz więcéj! potem zadają po-

kutę zbawienną, odpowiadającą potrzebom penitenta i udzielają rozgrzeszenie, a potem chlubią się, że rano wysłuchali ośmdziesięciu lub jeszcze więcéj spowiedzi. Łatwością w rozgrzeszaniu odznaczają się daléj ci, którzy widząc niedysponowanego penitenta, wręcz mu oświadczają: „nie mogę ci dać rozgrzeszenia, przygotuj się lepiéj do spowiedzi, przyjdź za dwa lub trzy tygodnie, a strzeż się nowego grzechu!“ Kiedy się zaś wróci i powie, że wszystko uczynił, wierzą mu zaraz i dają rozgrzeszenie. Łatwość to gorsząca prawdziwie, a z niéj powstają spowiedzi kłamliwe. Gorzéj jeszcze, jeżeli penitent kilka razy wracać musi: bo z gniewem wtenczas odwraca się od spowiednika i zwykle też i od spowiedzi.“

Łatwość jest podwójna: trudna i bardzo łatwa. Spowiednikowi to może być wygodnie i bardzo łatwo, zamiast dopomódz penitentowi i usposobić go, okazać się twardym w rozgrzeszaniu z pewnych grzechów i wystawić go wpierw na dłuższe próby. Ale penitent może z tego wielkie odnieść szkody; więc okazać się tu twardym, jest i łatwem i szkodliwem zarazem. Jeżeli zaś spowiednik ma przed sobą penitenta nieusposobionego i pomoże mu w rachunku sumienia i pouczy, o ile czas i stósunki pozwolą, przedstawi brzydotę i ciężkość grzechów, wstrząśnie mu sumienie i serce obrazami rzeczy ostatecznych, zachęci do naprawy życia, przedstawiwszy nieskończoną dobroć i miłosierdzie Boga, przypomniawszy pomoc w łasce Bożéj; jeżeli w ten sposób obrzydzi mu grzechy i dawne życie, a obudziwszy w nim postanowienie mocne poprawy, udzieli mu rozgrzeszenie: natenczas nie powie nikt, żeby tu spowiednik lekkomyślnie udzielił rozgrzeszenie. Byłoby to łatwością trudną, wysoko stawiającą spowiednika, co nie boi się trudu i mozołu, aby tylko duszę Bogu pozyskać, a penitentowi wiele przynieść korzyści. Penitent tu dopiero by poznał, co to jest sakramentalne rozgrzeszenie: że nie jest tylko formuła pojedyncza, którą spowiednik odmawia wedle kaprysów, ale że Jezus przywiązał do niéj bardzo wielkie warunki ze strony penitenta: i to jeszcze bardziéj usposobić go zdolne do szczeréj pokuty i do prawdziwego nawrócenia się, to upewni go jeszcze tem bardziéj, że rozgrzeszenie jest dlań zbawiennem lekarstwem, a nie niebezpieczną trucizną.

Nie chodzi tu więc o łatwość w rozgrzeszaniu, która sprowadza łatwość grzeszenia; i téj łatwości nie potępia wielki Bellarmin. Przeciwnie: tak postępował sam P. Jezus, tak wszyscy święci mężowie, tak powinni postępować wszyscy spowiednicy. Jedyny przypadek, że spowiednik może i musi zatrzymać rozgrzeszenie, zachodzi wtenczas, kiedy penitent nie chce iść za zbawiennemi i miłością tchnącemi upomnieniami spowiednika i nie okazuje chęci poprawy. Ktoby w tym razie dał rozgrzeszenie, tenby zgrzeszył i zaszkodził penitentowi.

Jeżeli w tym przypadku trzeba odmówić rozgrzeszenia, może się to stać dla różnych powodów. Tak jeżeli ktoś żyje we własnym domu dobrowolnie w najbliższéj okazyi do grzechu, albo cudzą własność zatrzymuje, nie może dostąpić rozgrzeszenia, chociażby i objawiał znaki prawdziwego żalu i to z dwojakiéj przyczyny: jeden bowiem i drugi warunek może być natychmiast spełniony, a jeżeli penitent go nie dopełnia, zdradza wtenczas widocznie, że nieprawdę mówi. Nadto obecność grzesznéj osoby i posiadanie rzeczy niesprawiedliwie nabytéj, wywierają na serce wpływ tak wyraźny, że penitent niechybnie zapomni przy tem o obowiązkach swoich; dla tego trzeba go zmusić do tego, aby to porzucił. Toby zaś było fałszywą zasadą, gdyby ktoś za każdy grzech ciężki, mianowicie g r z e c h n a ł o g o w y, chciał zatrzymywać rozgrzeszenie.

Ci, którzy zwyczajnie za grzech nałogowy zatrzymują rozgrzeszenie, usprawiedliwiają się tem, że chcą przez to wystawić na próbę prawdziwość nawrócenia. Tymczasem najnierozsądniejsza i najsłabsza to jest próba. Najnierozsądniejsza, bo, jeżeli penitent okazał tak niechybne znaki skruchy i obrzydzenia, że spowiednik może utworzyć sobie zdanie rozsądne o jego stanie, natenczas wykracza spowiednik przeciw obowiązkowi sprawiedliwości, jeżeli mimo to rozgrzeszenia nie udzieli. Penitent bowiem, kiedy złożył dowody na to, że zmienił usposobienie, ma prawo najściślejsze do rozgrzeszenia (zasada 6 i 9 i św. Alf. 6, 461). — Nadto wykracza ta próba przeciw wszelkim regułom roztropności. Cóżby bowiem powiedzieli ludzie o lekarzu, któryby chciał doświadczyć sił chorego, zanimby go uwolnił od febry i wzmocnił odpowiedniemi środkami? Jakże można się spodziewać, że grzesznik podniesie się z pod ciężaru grzechów, że bez chleba eucharystycznego, który duszę ma wzmocnić, znów w przepaść grzechu się nie stoczy? Lekarzem duszy jest spowiednik, ale jakże dziwne podaje on lekarstwo? (św. Alf. 6, 463). W inny zupełnie sposób leczył grzeszników nałogowych św. Filip Nereusz, on przedziwny Rzymu spowiednik. Przyszedł do niego młodzieniec, oddany z nałogu haniebnemu grzechowi, kiedy go inni spowiednicy odepchnęli słowy oburzenia. Święty dopomógł do wzbudzenia żalu i zaraz go rozgrzeszył, a za pokutę zadał tylko, aby się znów wnet spowiadał, kiedyby grzech ten miał popełnić. Po kilku dniach wrócił biedak, bo znów do grzechu się wrócił. Święty powtórzył dawne upomnienia i dał rozgrzeszenie, znów tę samą zadawszy pokutę. Kilka miesięcy ponawiały się upadki, młodzieniec wracał zawsze do spowiedzi, spowiednik z miłością zawsze go przyjmował, ale z czasem zmniejszały się grzechy, aż wreszcie młodzieniec stal się wedle zeznania ś. Filipa Aniołem w ludzkiem ciele. Podobnie postępował sobie z takimi grzesznikami, jak widać z procesu beatyfikacyjnego, Dominikanin Franciszek Posadas; tak wielu Świętych. A to przyzna nam każdy, że ta praktyka Świętych wyżéj stoi od zasad najuczeńszych i najpoważniejszych moralistów.

Słabą nazwaliśmy tę próbę; bo któż nam zaręczy, że penitent raz odepchnięty, wróciwszy się potem do konfesyonału, powie rzeczywiście prawdę? „W kilku latach napotkałem wielu osobiście, którzy, aby się uwolnić od ciągłego powracania do spowiednika, albo nieważne odprawiali spowiedzi, albo zupełnie przestali się spowiadać.“ Nadto ponowienie upadku nie jest zawsze dostatecznym dowodem, że penitent na ostatniéj spowiedzi nie miał odpowiedniego usposobienia. Niechby tylko sam spowiednik zadał sobie to pytanie: kiedyż urzeczywistnił wszystkie te wspaniałe postanowienia, jakie wzbudzał w sobie w chwili gorącéj modlitwy? Bo i gdyby je w setnéj części był urzeczywistnił, jakże byłby szczęśliwy! A jednak obudzał je z całą stanowczością. Jakże łatwo zastósować to do naszéj kwestyi!

Możeby powiedział niejeden: na cóż się to przyda, udzielić dzisiaj rozgrzeszenie, kiedy się ma pewność, że jutro upadek się powtórzy? Na co się przyda? „Byś wiedziała dar Boży!“ (Jan 4, 10), powiedział Zbawiciel do Samarytanki; tak można i tutaj się odezwać. Łaska Boża jest skarbem tak wielkim, że, chociażby go się tylko jednę godzinę posiadało, przewyższa wszystkie skarby téj ziemi. Ta prawda rozpalała serce św. Ignacego Lojoli, gorliwego zwolennika czci Bożéj i dusz zbawienia. On to powiedział do tych, którzy mu mówili, że się to na nic nie przyda szukać nocnego przytułku dla osób upadłych, kiedy rano wracają do życia grzesznego: całą moją pracę, co więcéj wszystkie prace całego mojego zakonu uważałbym za znakomicie ukoronowane, gdyby przez to jeden jedyny grzech ciężki był udaremniony. Chociażby spowiednik mocą szczególniejszego objawienia miał tę pewność, że penitent jego powróci do grzechu i zginie na wieki, a z drugiéj strony miał dostateczne dowody co do jego żalu, musiałby mu

mimo to dać rozgrzeszenie, bo to jest obowiązkiem sprawiedliwości, bo przez to przynajmniéj na krótki czas umożebnia mu posiadanie łaski i umniejsza kar piekła na wieczność całą. Kary tam na drugim świecie odpowiadają grzechom; grzechy zaś raz odpuszczone nie ożywiają się więcéj. Czemuż więc tedy pozbawiać duszę tych korzyści? Od kogóż mógłby mieć spowiednik pełnomocnictwo działania wręcz postanowieniom tego, który postanowił ten Sakrament? (zas. 6).

Boję się grzechu, mówi niejeden spowiednik, jaki mógłbym popełnić, udzielając tu rozgrzeszenie. A odmówić go komu w tak niesprawiedliwy sposób, czyż to nie grzech? Grzeszne jest jedno i drugie.

Ale, jeżeli odmówię rozgrzeszenia albo je odwlekę, mam wtenczas tę pewność, że rozgrzeszenia nie narażę na niebezpieczeństwo *nullitatis*. Na to ta odpowiedź: Nullitas rozgrzeszenia bez winy wywołana nie jest ani obrazą Boga ani szkody nie przynosi duszy; nierozsądne odmówienie go albo odwleczenie obraża Boga i przynosi szkodę duszy. I cóż tu wybrać?

Przez odwleczenie rozgrzeszenia, mówi rygorysta, jednak inne sprowadzam korzyści; przyczyniam się do uzupełnienia spowiedzi, która pod tym względem w zaniepokojonych sumieniach jest problematyczną. I na to odpowiedź: materyalna dokładność wyznania nie należy do istoty spowiedzi, chyba tylko in voto; w rzeczywistości potrzeba tylko téj dokładności, jaką mieć może człowiek przy słabości swojéj po dokładnem zbadaniu sumienia. Jeżeli tedy mimo to zapomniał jakiego grzechu, dostępuje jego odpuszczenia a ma tylko obowiązek wyjawienia go na następnéj spowiedzi. Jeżeli spowiednik spełnił obowiązek i dopomógł penitentowi stawieniem pytań do dokładniejszego zbadania sumienia, to czemże usprawiedliwić tę dążność do uzupełnienia spowiedzi tu wcale niepotrzebnego do działalności Sakramentu, aby choć i jednę jedyną godzinę trzymać duszę w niewoli szatana, w niebezpieczeństwie potępienia, w stanie niełaski, w nieprzyjaźni z Bogiem? A gdyby tymczasem tę duszę śmierć nagła wyrwała z ciała, albo niespodziana ciężka choroba przytomność jéj odebrała, albo gdyby z jakiegobądź powodu nie wróciła się więcéj do spowiednika, któż wtenczas odpowie za jéj potępienie, z czyjejż ręki zażąda jéj Zbawiciel?

A więc najlepiéj, powie może niejeden, nigdy nie odmawiać, nie odwlekać rozgrzeszenia? „Bynajmniéj, odpowiada Salvatori. I ja po kilka razy go odmówiłem i odwlekłem. Odmówiłem go, kiedym nie mógł napomnieniami mojemi skłonić penitenta do tego, aby grzech porzucił. Odwlekłem, kiedy mimo usiłowań nie mógłem się przekonać, że penitent jest dostatecznie usposobiony. Kiedy się jednak odmawia rozgrzeszenia albo odwłóczy, natenczas trzeba przekonać penitenta, że to mu na dobre wyjdzie. Pierwszemu trzeba powiedzieć, że gdyby mu się udzieliło rozgrzeszenie, na nicby mu się to nie przydało, ale owszem do świętokradztwa by się rękę przyłożyło; poczem trzeba mu wstrząsnąć sumienie, przedstawić straszny sąd Boga i jego kary, zwrócić uwagę na możliwość i niebezpieczeństwo nagłéj śmierci. Aby jednak do rozpaczy go nie doprowadzić, trzebaby mu przypomnieć, że Bóg zlituje się nad nim téj chwili, kiedy się sam upamięta, i zachęcić go, aby wtenczas się wrócił, a otrzyma rozgrzeszenie od sługi miłosierdzia Bożego."

Jeżeli trzeba odwlec rozgrzeszenie, a spowiednik spostrzeże to zaraz w początku spowiedzi, nie powinien przerywać spowiedzi, ale czekać jéj końca; powinien zadać penitentowi pokutę i w sercu żal prawdziwy obudzić. W wielu przypadkach dozna on tego, że Bóg sam nagle duszę poruszy i że ostatecznie będzie jednak mógł udzielić rozgrzeszenie. A chociażby i nie mógł go udzielić, wiele jednak dobrego może przez to osięgnąć. Penitent wróci się do konfesyonału lepiéj usposobiony. Zrzucił on już przy pierwszéj spowiedzi ciężkie brzemię wyznania i nie potrzebuje nużyć się po raz drugi badaniem sumienia; z większą dla tego łatwością odprawi potrzebne modlitwy i zastanowi się nad punktami, które spowiednik mu podał, aby go pobudzić do żalu i szczerego postanowienia na przyszłość. Do konfesyonału winien się on wrócić po kilku dniach, bo żelazo się kuje, dopóki jest gorące. Wtenczas bowiem to, co mu się powiedziało, zostanie świeżo w pamięci a dodane nowe upomnienia i zachęty poruszą jeszcze bardziéj jego serce. Jeżeli zaś na dłuższy czas odwlecze się rozgrzeszenie, mogą osłabnąć te wpływy a nawet penitent może się zniechęcić do spowiedzi i wcale nie wrócić.

„I mamże wszystko objąć w kilku słowach? Pamiętaj o twojem własnem uświęceniu; obudź w sobie uczucia ojcowskie w duchu Jezusa Chrystusa, a wszystko dobrze uczynisz i dobrze wszystko się załatwi. Bo czyż ojciec od razu opuszcza syna, kiedy go ujrzał na drogach rozstajnych? Czyż nie zbiera wszystkich sił, aby go znów wprowadzić na drogę dobrą? Jeżeli go widzi ciężką złożonego chorobą, nie stoi obojętnie przy łóżku i nie mówi: zaczekam do jutra, ale i o północy szuka pomocy lekarskiéj i stara się natychmiast o lekarstwo. Przy święceniu kapłańskiem uczynił cię Jezus ojcem dusz; penitent jest synem straconym, chorym, którego Jezus ci sprowadza; ten syn jest krwią i życiem jego Boskiem kupiony. Obudź i ożyw w sobie te wspomnienia a nie potrzebać będzie innych zachęt. Gdyby wszyscy spowiednicy przejęci byli temi prawdami, byłaby z pewnością liczba tych, co tylko na Wielkanoc się spowiadają i wielkich grzeszników mniejsza, a występek nie czyniłby tak szalonych postępów.

„Twierdziłem to zawsze i tego się trzymam, że nie tyle zdrowego rozumu i znakomitego wykształcenia, jak raczéj dobréj woli potrzeba dobremu spowiednikowi. Mierna wiedza połączona z dobrą wolą i gorliwością, aby dusze ratować, są przymiotami złotemi wybornego spowiednika. Najuczeńszy teolog w świecie będzie lichym nauczycielem, jeżeli nie będzie go ożywiała święta gorliwość."

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

O odmówieniu i odroczeniu rozgrzeszenia, o grzesznikach nałogowych i żyjących w okazyi. (Dok.)

Dla dokładniejszego jeszcze wyjaśnienia, jak się obchodzić należy z okazyonaryuszami, przytaczamy niektóre orzeczenia Stolicy św., znane pod nazwą propositiones damnatae, a potwierdzające praktykę przez słynniejszych moralistów zalecaną.

Potępiona przez Aleksandra VI pod n. 41 propozycya brzmi: „Non est obligandus concubinarius ad ejiciendam concubinam, si haec nimis utilis esset ad oblectamentum concubinario, vulgo „regalo", dum deficeret illa, nimis aegram ageret vitam, et aliae epulae taedio magno concubinarium afficerent, et alia famula nimis difficile inveniretur."

A więc żaden powód przyjemności nie zwalnia od obowiązku dimittendi concubinam i usunięcia w ten sposób occasio proxima in esse.

Opinia przez Inocentego XI pod n. 62 potępiona brzmi: „Proxima occasio peccandi non est fugienda, quando causa utilis aut honesta non fugiendi occurrit."

A zatem i żaden powód pożytku lub przyzwoitości nie zwalnia od obowiązku unikania i usunięcia okazyi najbliższéj.

Jeden tylko pozostaje powód zwalniający od tego obowiązku, tj. konieczność.

Może ona być fizyczną, np. siedzenie wspólne w więzieniu; lub moralne, t. j. tego rodzaju, że zmienić jéj nie można bez narażenia się na znaczną szkodę na życiu, majątku, sławie, dobrem imieniu, albo chyba porzucićby trzeba urząd swój jako chirurga, spowiednika itd.

Propositio damnata 61 brzmi: „Potest aliquando absolvi, qui in proxima occasione peccandi versatur, quam potest et non vult omittere, quinimo directe et ex proposito quaerit, aut ei se ingerit.“ Według tego np. konkubinaryusz nie może otrzymać rozgrzeszenia nawet na łożu śmiertelnem, jeśli konkubinę oddalić może (żadna fizyczna ani moralna konieczność mu w tem nie przeszkadza) a nie chce. Wypływa tez ztąd, że jeśli ją chce oddalić, może otrzymać rozgrzeszenie (supposita contritione vel attritione). Czy natychmiast rozgrzeszony być może lub czy też wprzódy konkubinę oddalić musi (supposito concubinario occulto; aliter tractandus est concubinarius publicus propter scandalum)? Jedni mówią, że ją przed rozgrzeszeniem oddalić musi, gdyż moc okazyi tak jest wielka, że bodaj po rozgrzeszeniu ją wydali. Inni mówią, że od razu nie powinno się ostatecznych używać środków, gdyż można się zawieść; być może, że penitent rozgniewany nie powróci do spowiedzi i daléj życie złe prowadzić będzie, co się tak często przydarza. Ci, co surowszéj praktyki trzymać się chcą, starać się powinni, aby penitent odroczenie absolucyi, jeśli nie z radością, to jednak z takiem usposobieniem przyjął, iżby spowiednik mógł uzasadnioną żywić nadzieję, że konkubinaryusz z domu konkubinę wydali i do spowiedzi powróci. Ci, co łagodniejszéj trzymają się praktyki, powinni penitentowi obowiązek wydalenia osoby, z którą grzeszył, tak usilnie zalecić, iżby ten przyrzekł natychmiast to uczynić. Gdyby penitent powrócił, a obowiązku tego nie spełnił, spowiednik większe trudności w udzieleniu rozgrzeszenia czynić powinien i jeszcze usilniéj obowiązek zalecić i dodać uwagę, że w razie niewydalenia konkubiny będzie zniewolony rozgrzeszenia odmówić. Przy łagodniejszéj praktyce ta jest korzyść, że penitent chętniéj powróci a wtedy z pewnością jest lepiéj, gdy penitent po jednorazowéj albo co najwyżéj po dwóch spowiedziach i rozgrzeszeniach wreszcie konkubinę wydali, aniżeli gdyby po zatrzymaniu rozgrzeszenia już więcéj do spowiedzi nie powrócił i od Kościoła zupełnie odpadł.

Co do okazyi non in esse uczy Kościół nasz św. w propozycyach potępionych nr. 61, 62 i 63 co następuje: Kto najbliższéj okazyi wprost lub umyślnie szuka, albo się do niéj wciska itd., czy to dla jakiego pożytecznego lub przyzwoitego powodu, czy też dla jakiéj korzyści materyalnéj lub duchownéj dla siebie lub dla bliźnich, nie może być rozgrzeszony, gdyż szukać okazyi najbliższéj to znaczy, ją miłować, i doprowadza ona na pewno do grzechu. Pijanica zatem musi unikać szynkowni, amasius osoby, z którą grzeszył, lub domu, w którym grzechy popełniał — jeśli okazyi tych unikać nie chcą, rozgrzeszenia otrzymać nie mogą. Jeśli penitent złoży przyrzeczenie, że będzie okazyi unikał, kilka razy rozgrzeszenie otrzymać może; gdy jednak mimo to nie przestaje okazyi szukać, rozgrzeszenie koniecznie zatrzymać mu trzeba, jednakowoż in omni patientia et doctrina tak go przysposobić, izby uznał, że spowiednik słusznie i rozsądnie w interesie jego działa, gdy mu rozgrzeszenie na pewien czas odłoży, jako niezbędny środek do poprawy.

Co do stósunków i znajomości, które w krótkim czasie do małżeństwa doprowadzić mają, zważać trzeba na następujące rzeczy: Jeśli przestrzeganą będzie reguła, że oblubieńcy nigdy sam na sam ze sobą nie będą pozostawiani, nie utworzy się tak łatwo occasio proxima. Regułę tę trzeba pilnie i sumiennie zachowywać, gdyż inaczéj w krótkim przeciągu czasu wytworzy się occasio proxima; oblubieńcy bowiem wmawiają w siebie, że i tak w niezadługim czasie wolno im będzie czynić to, co obecnie jest grzechem, że nie potrzebują się lękać żadnéj hańby u ludzi, gdyż wnet się pobiorą itp.; jedna strona pozwala się łatwo uwieść do grzechu nie tyle ze zmysłowości ile z obawy, aby druga strona nie opuściła jéj, gdy pod tym względem opór stawiać będzie. Punkt ten należy często podnosić w kazaniach już to dla oblubieńców, już też dla rodziców, opiekunów, panów, że sumiennym obowiązkiem ich czuwać nad tem i nie dopuszczać nigdy, aby osoby odnośne pozostawały same zwłaszcza wieczorem lub w nocy. Do rodziców itd., co tego zaniedbują, albo nawet na to pozwalają i schadzki takie urządzają, odnoszą się słowa Apostoła: „qui domestricorum curam non habet, fidem negavit, et infideli deterior est.“ Jeśli oblubieńcy nie przestrzegają téj reguły, po dwu lub trzykrotnem upomnieniu rozgrzeszenie odroczyć im należy. Co się tyczy kwestyi, czy przyzwoity pocałunek (sine mora) na powitanie lub pożegnanie lub powierzchowny przelotny uścisk w obecności innych osób jest dozwolony ad fovendam amicititiam, to oblubieńcom więcéj wolno aniżeli osobom wolnym; per accidens byłoby to niedozwolonem, gdyby pocałunek lub uścisk do grzechów miał prowadzić, o czem w takich przypadkach spowiednik rozstrzyga.

4. Nie mniejsze trudności sprawiają spowiednikowi ***nałogowi*** grzesznicy. Ogólną regułą jest, że ci, co w pewnym grzechu, którego się jeszcze nie spowiadali, albo też spowiednik ich nigdy dostatecznie nie upomniał i wskazówek względem środków koniecznych nie udzielił, wprawę wielką nabyli, mogą być rozgrzeszeni pierwszy raz, jeśli stanowcze powzięli postanowienie korzystania ze środków w celu wykorzenienia nałogu. Recydywiści, tj. grzesznicy nałogowi, których już spowiednik pouczył i upomniał i środki do zabezpieczenia się przed powrotem do grzechu wskazał, po spowiedzi w ten sam grzech i niemal w ten sam sposób upadli, nie mogą być rozgrzeszeni według św. Alfonsa, jeśli tylko zwyczajny znak żalu (signum ordinarium) objawiają; tylko wtedy, gdy grzesznik taki nadzwyczajny znak żalu okazuje, może otrzymać rozgrzeszenie. Wyjaśnijmy to bliżéj.

Nauczyciel ś. chce, aby recydywistom wtedy rozgrzeszenie udzielono, „jeśli jest jaki znak, na mocy którego prudenter sądzić by można, że wola jego poprawienia się jest stanowcza.“ Taki znak u recydywisty to nie proste wyrażenie „że za grzechy żałuje i przedsiębierze mocno się poprawić“ (signum ordinarium dispositionis), gdyż nałóg i powrót ustawiczny do tych samych grzechów bez poprawy każą się lękać, że penitent nie ma żalu i przedsięwzięcia, choć się z niemi oświadcza; lecz wymagać trzeba od niego czegoś więcéj (signum extraordinarium), np. jeśli usiłował korzystać ze środków podanych przez spowiednika; gdy przez czas pewien od grzechu się powstrzymał i dopiero po wielkim oporze upadł; gdy grzechów się spowiada, które dawniéj ze wstydu zatajał; gdy dobrowolnie podejmował różne pokuty. Jeżeli zaś coś podobnego przed spowiedzią nie zaszło, to przynajmniéj gdy spowiednik serdecznemi słowy i upomnieniami doprowadzi penitenta do tego, że stanowczo poweźmie wstręt i odrazę do grzechu i wolę poprawienia się (gdyż i to według Alfonsa ś. jest signum extraordinarium dispositionis) a nawet i wtedy, gdy takiego (nadzwyczajnego) znaku należytéj dyspozycyi nie ma, może spowiednik recydywistę wyjątkowo przynajmniéj sub conditione rozgrzeszyć (zadowalniając się wspomnianemi powyżéj zwyczajnemi znakami dyspozycyi), ilekroć ważny do tego zachodzi powód, jak np. gdyby inaczéj penitent wystawiony był na niesławę, na podejrzenia i obmowy (w małych parafiach, seminaryach), gdyby łatwo do spowiedzi przyjść nie mógł, zwłaszcza gdy obawiać się trzeba,

aby w razie przeciwnym Sakramentów św. zupełnie nie zaniedbał i z oporu lub zwątpienia wylał się na wszelkie grzechy (si prudenter timeatur, quod non amplius ad confessionem redibit et in peccatis suis tabescet, — lib. 6, n. 432). Szczególniejszą łagodność zaleca Alfons św. w obec tych, co upadli z wewnętrznéj słabości, jak np. onaniści, gdyż tymże łaska sakramentalna więcéj pomoże, aniżeli odroczenie rozgrzeszenia, byle tylko byli dysponowani należycie. Mówi on: „Jeśli powrót do grzechu z wewnętrznéj pochodzi słabości bez żadnéj zewnętrznéj przyczyny, byłoby prawie zuchwałością twierdzić, że każdy recydywista nie jest dysponowany.“ Powołuje się na św. Filipa Nereusza, który nałogowym w tym grzechu penitentom szczególniéj częstą spowiedź zalecał i nakazywał. W ogóle chce on, aby rozgrzeszenia nie odkładać na dłużéj jak na 8—14 dni.

Dla łatwiejszego zoryentowania się spowiednika przy trudnéj często kwestyi: czy dać rozgrzeszenie czy nie, podaje znany autor biskup Müller następującą wskazówkę:

Trzeba mięć na pamięci i regułę i wyjątki (niektórzy duchowni pamiętają tylko o regule ale nie o wyjątkach) i pytać się za każdą razą, czy wedle okoliczności regułę czy wyjątki zastósować należy; decyduje tu zawsze bonum poenitentis, co dla niego jest zbawiennem i pożytecznem. Jeśli spowiednik uzna, że dla penitenta jest pożyteczną lub pożyteczniejszą rzeczą go rozgrzeszyć, to niech mu udzieli bez wszystkiego rozgrzeszenie. Cóż zaś ma uczynić, gdy nie rozpoznaje jasno, czy rozgrzeszenie czy zatrzymanie rozgrzeszenia na korzyść penitenta wypadnie? Niech go natenczas rozgrzeszy — w myśl św. Alfonsa, który do wszystkich spowiedników słowy św. Chryzostoma się odzywa: „melius est propter nimiam misericordiam Deo rationem reddere, quam propter crudelitatem.“

INSTRUCTIO

de dispensationibus super impedimentis matrimonii impetrandis.

Ordynaryat w Hildesheim wydał do duchowieństwa dyecezalnego instrukcyą, w któréj podaje wskazówki, jak wnioski o dyspensy małżeńskie, podawane do kuryi biskupiéj, winny być formułowane, aby na ich podstawie ordynaryat resp. jego konsystorz mógł dyspensować, lub też podania o dyspensy do Stolicy Apostolskiéj wysyłać. Sądzimy, że te wskazówki przydatne będą niejednemu z naszych czytelników i dla tego je tu powtarzamy:

Ut in dispensationibus matrimonialibus impetrandis et exequendis stylus curiae facilius adamussim observetur, Reverendis Dominis sacerdotibus curam animarum gerentibus aliquot regulas huc spectantes in memoriam revocabimus.

1. In omnibus causis matrimonialibus, quae *in foro externo* agantur, nomina et cognomina, parochia et dioecesis utriusque sponsorum clare et absque ulla abbreviatione scribenda sunt. Si quis plura nomina vel cognomina habet, vox principalis linea subducta significetur.

Si dioecesis originis diversa est a dioecesi domicilii, manifestetur haec circumstantia.

Regulariter *parochus sponsae* Nobis vel Vicariatui Nostro Generali libellum supplicem ad gratiam dispensationis obtinendam scribet.

Pro *foro conscientiae* si dispensatio petitur, oratorum personae fictis nominibus teguntur.

2. *Aetas* sponsorum semper exprimatur. Addi quoque volumus, num orator vel oratrix ex priori matrimonio viduus aut vidua existat.

3. Singula *impedimenta* tum dirimentia tum impedientia omnia accurate exprimi debent secundum genus, speciem, gradum. Demonstrandum est, utrum simplicia an multiplica sint (ex. gr utrum consanguinitas ex uno an ex pluribus stip.tibus orta sit; num cognatio spiritualis sit inde orta, quod alter alterius prolem invicem susceperint vel tenuerint, vel inde quod quis ejusdem personae prolem unam in baptismo susceperit, alteram in confirmatione tenuerit), quia non raro evenit, ut dispensatio super impedimento simplici facta irrita sit ob aliud impedimentum non detectum vel ob ejusdem impedimenti multiplicitatem. Hunc in finem curati libros parochiales diligenter perscrutentur et pro singulorum casuum adjunctis apud oratorum propinquos vel seniores parochiae homines inquirant necnon arborem genealogicam accuratissime construant.

Quando dispensatio pro consanguineis vel affinibus petitur, in supplicationis tergo *arbor genealogica* pingenda est, quae consanguinitatem vel affinitatem a stirpe per omnes generationes perductam evidenter ad oculos demonstret. In quavis generatione nomen et cognomen utriusque conjugis exprimatur: saepe enim fit, ut ex ipsis nominibus aliud impedimentum detegatur.

Quando consanguinitas aut affinitas duplex vel multiplex est, tot genealogica schemata addantur, quot sunt species consanguinitatis vel affinitatis. Quae schemata parochus propriae manus subscriptione et sigilli appressione corroborabit.

Linea si inaequalis est, gradus et remotior et propinquior indicetur.

Si affinitas orta est ex copula illicita cum consanguineo vel consanginea sponsi vel sponsae habita, suadent auctores ut dicatur, sitne peccati complex adhuc inter vivos. Necessario exprimendum est, utrum copula illegitima cum una an cum pluribus sponsae vel sponsi consanguineis habita sit.

Neve omittant parochi inquirere de cognatione *spirituali*, praesertim si oratorum alteruter vel uterque secundas nuptias intendat.

Si de existentia alicujus impedimenti seria *suspicio* est, certitudo vero acquiri nequit, dispensatio ad cautelam petatur adjunctis rationibus, cur impedimentum subesse videtur.

4. Imprimis ad impedimenta detegenda ecclesiastica disciplina institutum est *examen sponsorum*. Hinc perperam ageret, qui sponsis doctrina christiana quamvis bene instructis, hoc examen remitteret vel obiter tantum institueret. Satis quippe superque constat, quam crassa ignorantia homines nostri temporis laborent de impedimentorum natura et effectu. Hinc ab oculos habeant, quod Benedictus XIV. sapienter monet: „Onus pariter proprio parocho injunctum est, ut *antequam denuntiationes* de ineundo matrimonio fiant, ipse tum sponsum tum sponsam seorsim, caute et ut dicitur ad aurem explorare studeat.“ (Lit. Apost. „Nimiam licentiam“ a. 1743.) Insuper quum nonnunquam in sacramentali confessione paulo ante nuptias instituta detegantur impedimenta occulta, quae ut dispensatione tollantur, tempus jam vix sufficiet, parochi sponsos sedulo moneant, ut utriusque confessio generalis ante proclamationes fiat. Similiter si parochus occultum ex delicto impedimentum latere suspicatur, caute et prudenter de talium impedimentorum natura et de dispensatione in confessionis tribunali praemature petenda disseret.

Deinde si in examine sponsos impedimento ligatos reperiat, licet adsint graves causae, cur dispensari petat, nihilominus moneat nupturientes, ne ante dispensationis gratiam obtentam praeparationes ad nuptias faciant. Ipse vero supplicationem scribere ne diu differat: et quando casus ex valde urgentibus est, de periculo quod in mora est certiores Nos faciat.

5. Nulla dispensatio sine legitima causa conceditur, quia nisi graves rationes suadent, non licet legi vulnus inferre. Hinc quotiescunque impedimentum matrimoniale relaxari petitur, *causae canonicae verae et sufficienter graves* allegari debent. Quo gravius est impedimentum, eo graviores causae ad hoc vinculum tollendum requiruntur. Quae causae vere canonicae sint sacerdotes ex probatis auctoribus satis nosse speramus. In ex-

plorandis vero et describendis causis dispensationis summa diligentia et eximia solertia uti oportet. „Hortamur, ait Benedictus XIV. (Bulla „Ad Apostolicae“ a. 1742), monemus ac praecipimus omnibus et singulis, id primum ante omnia agant, ut plenam atque exactam facti notitiam assequi curent: deinde in supplici libello facti speciem nitide ac sincere exponant.“ Causae et verificatio causarum non sunt inanes formalitates; nam „expressio causarum earumque verificatio ad substantiam et validitatem dispensationis pertinet illisque deficientibus gratia nulla ac irrita est nullamque executionem meretur.“ (Bened. XIV. ibid.)

Moneantur igitur etiam nupturientes, dispensationem ac matrimonium nulla fore, si falsae sint causae allegatae; et parochi ipsi in supplicatione scribenda non paucis verbis raptim projectis rem obiter perstringant, sed singula momenta, quae ad unamquamque causam constituendam concurrere debent, clare ac plane exponant et dilucident; nam „melius est abundare quam deficere, cum res sit de valore sacramenti.“

Quam regulam ut paucis exemplis illustremus, in asserenda *deficientia* vel *incompetentia dotis* demonstrandum erit, oratricem aut nullam dotem habere aut pro status sui conditione non convenientem. Quare mature ponderentur personae et familiae et loci circumstantiae, et exponatur ob dotis defectum oratricem virum statui suo convenientem neque invenisse neque verosimiliter se inventuram sperare posse: ita ut dispensatione denegata timendum sit, ne aut innupta maneat aut ad connubium conditioni suae inconveniens accedere urgeatur.

Si oratrix *aetatis superadultae* est, addatur, inde ab aetate nubili occasionem vere convenientem nubendi viro paris conditionis oblatam ei non fuisse. Haec vero causa non suffragatur viduae, quae ad alias nuptias convolare cupit.

Si dicitur adesse *periculum seductionis* (i. e. periculum, ne oratores secus cogantur haereticum ducere) aut periculum *pervesionis* (i. e. periculum defectionis a fide), non sufficit mera hujusmodi mali possibilitas, sed requiritur oratori in casu concreto ob speciales personarum et regiorum circumstantias tale periculum serio timendum esse: quod cur in casu metuendum esse parochus censeat, breviter in precibus exponat.

In alleganda *suspicione copulae* tanquam causa dispensandi parochi caute agant. Ad hanc enim causam constituendam non sufficit quaevis familiaritas inter oratores habita, sed requiritur oratores tam familiariter conversatos esse, ut orta inde in publico sit suspicio copulae adeo divulgata, ut ideo timendum sit, ne oratrix ob diffamationem virum paris conditionis amplius non inveniat. — Si copula carnalis ut causa dispensandi allegatur, addatur num alterutra aut utraque pars copulam habuerit sub spe et intentione facilitandi dispensationem; exprimatur quoque, num oratrix impraegnata existat.

Si oratores dispensatione denegata *periculum infamiae* sibi imminere asserunt, inquiratur, quaenam sit infamiae timendae causa. Notare hic convenit, solam denegationem dispensationis super impedimento non diffamante ex defectu causarum factam per se nullam infamiae radicem continere. — Neque sponsalia cum conscientia impedimenti contracta canonicam dispensandi causam constituunt; fieri tamen potest, ut homines rudes vim impedimenti ignorantes bona fide sponsalia contraxerint et omnia ad nuptias paraverint, ita ut sine damno et scandalo recedere nequeant: quod si ita est, talis circumstantiae aliquam rationem habebimus.

Si parochus non inveniat tales causas, quales terminis juris canonici vel styli curialis significari solent, et nihilominus rationes vere graves adsint, quae ad connubium ineundum merito urgent, totam rem cum adnexis circumstantiis sincere et clare Nobis exponat, ut videamus num gratiam dispensationis concedere vel a Sancta Sede implorare possimus.

Singulari igitur diligentia parochi dispensandi causas explorent et describant, ut de re tanti momenti Deo et Ecclesiae rationem reddere valeant.

(Dokończenie nastąpi.)

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów, nakazujący odprawiać Różaniec św. w miesiącu październiku roku bież.:

Urbis et Orbis — Post editas a Sanctissimo Domino Nostro Leone Papa XIII Encyclicas Litteras *Supremi Apostolatus*, 1 Septembris MDCCCLXXXIII, et *Superiore anno*, XXX Augusti MDCCCLXXXIV, de propagando et celebrando Beatissimae Dei Genitricis Mariae Rosario, Sacra Rituum Congregatio per Decretum diei XX Augusti praeteriti anni MDCCCLXXXV, ipso Summo Pontifice annuente et imperante, statuit, ut quoadusque tristissima perdurent adiuncta, in quibus versatur Catholica Ecclesia, ac de restituta Pontifici Maximi plena libertate Deo referre gratias datum non sit, in omnibus Catholici Orbis Cathedralibus et Parochialibus templis, et in cunctis templis ac publicis Oratoriis Beate Mariae Virgini dicatis, aut in aliis etiam arbitrio Ordinariorum designandis, Mariale Rosarium cum Litaniis Laurentanis per totum mensem Octobrem quotidie recitetur. Iamvero praesenti anno, qui Iubilaei thesauro ditatur; idem Sanctissimus Dominus Noster exoptans, ut quo magis ingruunt publicae et privatae calamitates, eo firmiori fiducia et proposito auxilium ac remedium quaeratur, et per Mariam quaeratur a Divina Misericordia, quae totum nos habere voluit per Mariam; per hoc Sacrae eiusdem Congregationis Decretum Reverendissimos locorum Ordinarios adhoratur, ut juxta memoratas Apostolicas Litteras et Decreta, eorumque tenore in omnibus servato, Christifideles ad huiusmodi pietatis exercitium, Deiparae maxime acceptum, atque gratiarum equidem foecundum, nec non ad Sacramentorum aliorumque salutarium operum frequentiam, omni sollicitudine advocare et alicere studeant.

Confirmando iterum Sanctitas Sua in omnibus sacras indulgentias ac privilegia quae in praecitato Decreto concessa sunt indulgere insuper dignata est, ut in iis templis, seu Oratoriis, ubi ob eorum paupertatem, Expositio cum Sanctissimo Eucharistiae Sacramento, ad tramitem Decreti ipsius, solemni modo, nempe per Ostensorium fieri haud valeat, eadem per modum exceptionis peragi possit, prudenti iudicio Ordinarii, cum Sacra Pyxide; aperiendo scilicet ab initio ostiolum ciborii, et cum ea populum in fine benedicendo. Die 26 Augusti 1886.

D. Card. Bartolinius S. R. C.
Praefectus.

L. † S.

Laurentius Salvati S. R. C.
Secretarius.

KRONIKA.

Poznań. (Nominacye. — Nr. 3 *Kościelnego Dziennika urzędowego.*)

Najprzewielebniejszy Arcypasterz udzielił d. 9 b. m. w pałacu swym kanoniczną instytucyą: 1) na godność kanonika gremialnego księdzu lic. Telesforowi Lozerezowi, radzcy ordynaryatu i proboszczowi u św. Jana na komandoryi w Poznaniu; 2) na godność kanoników honorowych: prałatowi i oficyałowi wałeckiemu, ks. Marcinowi Frieske z Sypniewa; ks. Hilaremu Koszutskiemu, dziekanowi z Mielżyna; i ks. Napoleonowi Tomaszewskiemu, dziekanowi z Trzemeszna. Na drugi dzień dostojnicy nowi zostali instalowani w archikatedrze. Przy archikatedrze w Poznaniu jest obecnie 1 prałat dziekan, 6 kanoników gremialnych i 3 kanoników honorowych; wakuje posada prałata proboszcza, trzech kanoników gremialnych (pomiędzy nimi sufragana) i jednego kanonika honorowego. W Gnieźnie jest 5 kanoników, wakuje posada prałata proboszcza i jednego kanonika, które obsadza rząd.

— *Dziennika Urzędowego kościelnego* wyszedł Nr. 3 i zawiera: Pod nr. 18 modlitwy nowe nakazane przez Papieża do odmawiania po każdéj Mszy czytanéj. — Pod nr. 19 wzywają Konsystorze duchownych, którzy począwszy od r. 1868 egzamin konkursowy złożyli, aby odnośne świadectwa na ręce odnośnych ksks. Oficyałów złożyli. — Pod nr. 20 wzywają Konsystorze wszystkich rządzców parafii, aby na ręce swoich ksks. dziekanów przesłali dokładną liczbę dusz. Ksks. dziekani prześlą spis ten do Konsystorzy aż do 15 października. — Pod nr. 21 wzywają Konsystorze ksks. dziekanów o przesłanie dokładnego spisu w ich dekanatach ustanowionych lub przebywających kapłanów. — Nr. 22 dotyczy złożenia etatów i rachunków kas plebańskich i kościelnych za lata ubiegłe do 1 października rb. — Nr. 23 dotyczy nadesłania list konwertytów. — Nr. 24 dotyczy ordynacyi na legaty mszalne i inne czynsze. — Nr. 25 dotyczy odnowienia indultów na ołtarze uprzywilejowane. — Nr. 26 dotyczy studyów uniwersyteckich młodzieży, pragnącéj się poświęcić stanowi duchownemu, mianowicie, że należy się zgłosić do Najprzew. ks. Arcybiskupa i jedynie przez pośrednictwo jego starać się o stypendyum. — Pod nr. 27 wzywa Konsystorz o udzielenie wiadomości o dacie urodzin Karola Grochowalskiego, urodzonego pomiędzy rokiem 1780 a 1790 w archidyecezyi tutejszéj. — Nr. 28 donosi o nominacyach:

W archidyecezyi gnieźnieńskiéj sędziami prosynodalnymi: 1) Ks. biskupa dr. Cybichowskiego, sufragana gnieźnieńskiego; 2) ks. Krausa, kanonika metropolitalnego; 3) ks. Andrzejewicza, kanonika metropolitalnego i regensa seminaryum duchownego w Gnieźnie; 4) ks. dr. Łukowskiego, profesora tegoż seminaryum i radzcę konsystorskiego; 5) ks. Dydyńskiego, dziekana i proboszcza z Kłecka; 6) ks. Sambergera, dziekana i proboszcza z Nakła; i 7) ks. dr. Wartenberga, proboszcza z Pawłowa.

Egzaminatorami prosynodalnymi: 1) Ks. lic. Korytkowskiego, kanonika metropolitalnego i oficyała jeneralnego, 2) ks. Andrzejewicza, kanon. metropol. i regensa seminaryum duchownego w Gnieźnie; 3) ks. dr. Łukowskiego, profesora tegoż seminaryum i radzcę konsystorskiego; 4) ks. Dydyńskiego, dziekana i prob. w Kłecku; 5) ks. lic. Kegla, dziekana i prob. w Krotoszynie; 6) ks. Tomaszewskiego, dziekana i prob. w Trzemesznie; 7) ks. Koszutskiego, dziek. i prob. w Mielżynie; 8) ks. Nożewnika, prob. w Witkowie; 9) ks. dr. Wartenberga, prob. w Pawłowie; 10) ks. dr. Stablewskiego, szambelana Ojca św. i prob. w Wrześni; 11) ks. dr. Jaźdźewskiego, prob. w Zdunach.

Cenzorami ksiąg duchownych: 1) Ks. Andrzejewicza, kanon. metropol. i regensa semin. duchown. w Gnieźnie; 2) ks. dr. Łukowskiego, prof. tegoż semin. i radzcę konsyst. 3) ks. lic. Kegla, dziekana i prob. w Krotoszynie; 4) ks. dr. Wartenberga, prob. w Pawłowie.

Dnia 4 sierpnia rb. umarł w Zabartowie ks. Seweryn Franciszkowski, wikaryusz. Ur. się 1828 r., wyśw. 1854 r., dawniéj był pleb. w Strzelcu, od r. 1869 wik. w Zabartowie. R † I † P.

RZYM. (Jubileusz kapłański Ojca św.)

Prezydent honorowy komitetu urządzającego uroczystości na jubileusz kapłański Papieża Leona XIII, kardynał Schiaffino, wystosował do wszystkich biskupów pismo, w którem prosi ich, aby z wszelką gorliwością, jaką ich natchnąć zdoła miłość do Papieża i Kościoła, starali się przyczynić do zgotowania jak najwspanialszéj manifestacyi. „Chodzi tu bowiem o to, aby zbłąkanym braciom, którzy sądzą, że wiara zwyciężoną i pod ciosami niewiary prawie już zniweczoną, pokazać, jak jest silną i pełną życia: aby społeczeństwu rozbitemu na nieprzyjazne obozy przedstawić katolickie społeczeństwo, które na nowo ożywione duchem Bożym, w Stolicy Piotrowéj i w urzędzie nauczycielskim namiestnika Chrystusowego zawsze cudowne połączenie duchów i serc znajduje. Jest życzeniem komisyi i pewnie wszystkich katolików, aby w błogosławionym dniu jubileuszu Papieża dwa fakta: siła wiary i ścisła spójnia katolików się ujawniły w dowodach miłości, jakie katolicy całego świata u stóp czcigodnego Ojca duchownego i kierownika ich sumień złożą. Wszystkie dyecezye, prowincye, narody złączone w około tronu Watykanu zatrzymają swe właściwości, lecz duch Boży wszystkie zjednoczy w harmonii, urzeczywistniając życzenie i obietnicę Chrystusa P.: „ut sint unum..." „ecce ego vobiscum sum."

Koresp. Redakcyi. *Ks. P. w P.* Modlitwy wydrukowane w Nr. 3 *Kościelnego Dziennika urzędowego*, które po Mszach św. cichych odmawiane być mają, zastępują miejsce dawnych modlitw i dla tego w tylu egzemplarzach, ile kościoły pojedyncze potrzebują, przepisane lub przedrukowane być powinny. Zwracamy przytem uwagę, że modlitwa w dodatku do tegoż *Dziennika urzędowego* dołączona przez pomyłkę drukarni wydrukowana została stara zamiast nowéj zupełnie odmiennéj.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.